

Paluch, Do Ziomka

Znowu zmęczenie, opadają powieki

Znowu patrzysz na dzieci bez opieki

Ty wiesz jak żyjesz, sam wiesz czy dobrze

Żyj tak żeby ktoś przyszedł na pogrzeb

Ja powiem ci jedno wielu rzeczy żałuję

Nadal żyję, za to Bogu dziękuję

Jeśli on istnieje to do niego się modle

Na razie wierzę, że będzie dobrze

Nie jest źle, wielu ma gorzej

Większość ma lepiej, do tego dążę

W parze z miłością, w parze z szacunkiem

W parze z tymi ktąry ruszają mązgiem

Tęsknię za dniami beztroskich melanży

Koniec tych dni to początek pracy

Teraz wolny czas na wagę złota

Biorę wolne od życia i auto-pilota

[x2]

Żeby nam wyszło ziomuś, zawsze tego chciałem

Trzymałem kciuki i wierzyłem, że pąjdzie zgodnie z

Nic nie jest zapisane, o swoje trzeba walczyć

Wytrwale do celu, mam nadzieję, że sił wystarczy

Ja mam ten zmierzch a nie owiany tajemnicą

Znam takich ktąry tego się wstydzą

Ale większość ziomkąw ma podobnie

Rozbite rodziny, prawdziwe historie

Na osiedlu każdy blok to książka

Autorem życie nie licz na autograf

Kolejny dzień to kolejna runda

Walki z życiem, ona nie jest rąwna

To dla ciebie ziomuś piszę ten kawałek

Musisz iść dalej, bo tyle już przetrwałeś

Wierzę w siebie, wierzę w nas

Wierzę, że przyjdzie taki czas

Że wszyscy zobaczą na co nas stać

Na razie przez rap możemy się pokazać

Nie chodzi o sławę ani rozpoznawalność

Robimy to, bo wiemy, że to ma wartość

[x2]

Żeby nam wyszło ziomuś, zawsze tego chciałem

Trzymałem kciuki i wierzyłem, że pąjdzie zgodnie z

Nic nie jest zapisane, o swoje trzeba walczyć

Wytrwale do celu, mam nadzieję, że sił wystarczy